

DZIENNIK NARODOWY



NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na choroby: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓLCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących się w organizmie. Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatkowych skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL” Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i skł. apteczne.

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

PRZEMÓWIENIE, JAKIE P. WICEPREMIER wygłosił w Sejmie, stanowi cenny dorobek naszej myśli gospodarczej. Wiąże ono z wielką precyzją i z wielkim realizmem podstawowe elementy naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości ekonomicznej, dając w sumie konstrukcję o nieodpartej sile przekonania.

Do bliższej oceny przemówienia jeszcze powrócimy. Tutaj chcemy zwrócić uwagę na rzecz jedną:

Mianowicie, przemówienie p. wicepremiera powinno położyć ostateczny kres eksperymentatorskim zapędom. Bo jeśli nawet argumentacja p. wicepremiera nie przekona tych, co zapędy te forsują, to napewno przekona ona trzeźwo myślący ogół. Odnosi się on wogóle z nieufnością do polityki eksperymentowania. Po przemówieniu pana wicepremiera nieufność do takiej polityki wzrosła w dwójnasób, — zbawiając ją ostatniego atutu — naiwnej wiary.

Ten efekt wystąpienia p. wicepremiera będzie tem silniejszy, że zawarte były w niem dwa momenty o dodatkowej sile przekonania.

Jednym było zwrócenie uwagi na zjawisko „pospolitego ruszenia”, które przypuszcza atak do kas skarbowych. Formuła ta, sprowadzająca się w gruncie rzeczy do pospolitego ruszenia pewnych czynników na kieszeń podatnika, jest doskonała. Nie poprawi ona napewno szans ataku i pozycyji atakujących.

Drugim momentem było jasne postawienie sprawy, że jeśli Sejm chce innej polityki gospodarczej, to niech zmieni jej kierownika. To ściśle związane z pozycyją ministra z ogłoszonymi przez niego zasadami na pewno przyczyni się do dalszego wzmocnienia zaufania opinii do kierownika polityki gospodarczej i do wskazywanych przez niego dróg. Albowiem daje ono dodatkową pewność, że kierowca ustala marszrutę pod kątem widzenia całości wozu, a nie chęci kierowania.

Jest to argument szczególnie cenny, bo rzadki w dzisiejszej epoce, kiedy wielu jest ludzi, holdujących zasadzie, że dobra jest każda droga, byleby oni odbyli ją na wozie. (k.)

WSKAZNIK PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ w styczniu b. r. wyniósł 121,4 (r. 1928 = 100,0) i przewyższał poziom ze stycznia roku ubiegłego o 5 proc.

We wskaźniku tym uwzględniono już produkcję Zaozlia. Porównując wskaźniki za ostatni kwartał r. ub. bez Zaozlia i z Zaozliem, przekonujemy się, iż włączenie Zaozlia zwiększyło naszą produkcję mniej więcej o 1 proc. Zatem poprawa naszej produkcji wyraża się cyfrą mniej więcej 4 proc.

Trzeba z tego wyciągnąć dwa wnioski.

Pierwszy, że weszliśmy w okres stabilizacji konjunktury; czteroprocetowej zwykłej produkcji nie można bowiem uważać za silny krok naprzód, szczególnie, gdy uwzględnimy przyrost ludności i stabilizację produkcji rolnej.

Drugi, że włączenie Zaozlia nie stało się dotychczas jeszcze czynnikiem pobudzającym naszą produkcję. Wydaje się nawet, że Zaozlie nietylko nie spowodowało rozwoju produkcji w Polsce, ale i samo ograniczyło ową produkcję. Sądźmy tak, bo przyłączenie Zaozlia wprowadziło ludnościowo zwiększyło Polskę o niecały 10%, ale pod względem potencjału przemysłowego niewatpliwie znacznie silniej. To też zwykła wskaźnika produkcji z tytułu włączenia Zaozlia tylko o 1 proc. wydaje się wskazywać, że nie zyskuje ono w całości swego potencjału przemysłowego.

Z wniosków tych wynika przestroga, że nasza polityka gospodarcza winna być wysoce ostrożna w dyskontowaniu przyszłej zwykłej dochodów. (w.)

Szumami młody las

Krytyczne dni mjr. Galinata — P. Browiński „zamyka pióra”

Wzbrane fale demonstracji studenckich przeciągnęły ostatnio po Polsce. Smutne wieści z Gdańska o traktowaniu studentów Polaków na tamtejszej politechnice, wywołały żywiołową reakcję naszej młodzieży akademickiej.

Zajścia jakie się rozegrały w miastach uniwersyteckich musiały zwrócić uwagę społeczeństwa na polski „młody las”, jego polityczne nastawienia, odruchy i reakcje na sprawy publiczne. Młodzież zareagowała żywiołowo i mocno w kwestyji gdańskiej, ro-

zumując słusznie, że nietylko polskie interesy, ale i polski honor jest tutaj w grze.

Demonstracje młodzieży sprawiły, że sam szef Ozonu, gen Skwarczyński, uważał za konieczne zająć się niemi w swoim głosnym już dzisiaj przemówieniu o polityce zagranicznej, wygłoszonym na Radzie Naczelnej Ozonu. Studenci zostali naturalnie przez gen. Skwarczyńskiego potępieni, a ich wystąpienia publicznie osądzone jako „dywersja”, jako przejawy „wpływow

obcych”.

Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że w tej swojej wielce nie szczęśliwej i szkodliwej ocenie wystąpienia młodzieży gen. Skwarczyński jest odosobniony nietylko w szerokim społeczeństwie, ale i w swoich własnych szeregach. Przejawiło się to w czasie obrad Rady Naczelnej Ozonu nad sprawami młodzieży. Okazało się mianowicie, że członkowie Rady Naczelnej oceniają bardzo krytycznie działalność t. zw. „młodego Ozonu”, a demonstracje pu-

bliczne studentów uważają właśnie za dowód, że „młody Ozon”, że t. zw. „Służba Młodych” mjr. Galinata jest poprostu kosztowną fikcją, która po dwóch blisko latach działania nie uzyskała żadnych wpływów i znaczenia wśród młodzieży polskiej.

Hasło do ostrej krytyki młodego Ozonu dały kobiety, członkinie Rady Naczelnej, a mianowicie posłanka Kudelska i pani Matuszewska. Działaczki ozono we oceniły surowo metody działania mjr. Galinata i jego sztabu, podały w wątpliwość wartość przez komendantów zastępowych ozonowych. Wystąpienia pp. Kudelskiej i Matuszewskiej zostały poparte w całej rozciągłości przez b. wojewodę gen. Pasławskiego i mec. Paschalskiego. (Dokończenie na str. 2-ej)

Na szlaku dwóch mórz
Min. Grzegorz Gafencu w Warszawie

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

W kilku słowach...

— Dn. 3 b. m. powrócił do Rzymu z Warszawy minister hr. Ciano wraz z małżonką i świtą.

— Głównodowodzący armyji litewskiej gen. Raszkiński zaprosił podczas pobytu w Estonyji głównodowodzącego armyji estońskiej gen. Laidonera do Litwy.

Obłok białego dymu nad Kaplicą Sykstyńską a następnie — poraż pierwszy w historii do tego celu użyte — głośnik radjowe obwieściły wczoraj, urbi et orbi wielką a radośną wieść o wyborze nowego Papieża.

Przez granice krajów, przez morza i oceany popłynęła ona w świat wzbudzając wszędzie ogromne wrażenie.

Najwyższym Pasterzem i Ojcem Świętym obrało kolegium kardynałów człowieka nietylko wielkiego serca ale i rozległych horyzontów myślowych, obejmującego zasięgiem swej świetnej inteligencji wszystkie najistotniejsze zagadnienia współczesnego życia i mającego na nie oddawna ustalony, jasny i zdecydowany pogląd.

Nie ulegając żadnym wahaniom ani odchyleniom, bezkompromisowa, na podstawowych zasadach Nauki Chrystusowej oparta, rzeczą można klasycznie chrześcijańska linja tak

doniosłej w dziejach Kościoła działalności Piusa XI-go, działalności w której nie było nic z oportunistą ni z kompromisem, gdy chodziło o fundamentalne prawdy tej Nauki, znalazł z pewnością w Osobie Piusa XII. do niedawna najbliższym i najbardziej zaufanym współpracowniku zmarłego Ojca św., gorliwego i znakomitego kontynuatora.

Jeszcze do wczoraj kardynał i sekretarz stanu Eugeniusz Pacelli, z racji tego wysoce odpowiedzialnego, zajmowanego od wielu lat urzędu miał możność poznać nawskroś i bez reszty ogarnąć najbardziej aktualne sprawy, nurtujące dziś społeczeństwa, narody, państwa współczesnego świata. Z pewnością też nie bez znaczenia był i Jego osobisty udział w epokowym dziele Piusa XI, Papieża Nieuległego, który za Swego życia potęgę Wiary, majestat Kościoła — wbrew różnym czynnikom, które usiłowały je podkopać i osłabić — podniósł, rozszerzył, ugruntował.

I napewno uznanie przez święte Kolegium Kardynałów absolutnej słuszności linji, którą Kościołowi wyznaczył zgasty Papież, sprawiło, że wybór padł na Tego, kto linji tej był jednym najbliższych współtwórców.

Historja nie zna wypadków powoływania na Stolicę Apostolską Jej sekretarzy stanu. Rzadkiemi też były wypadki wyboru, dokonanego tak szybko. Obie te rzeczy są wymownym dowodem, że wśród dostojników Kościoła z wszystkich krajów świata, istnieje jeden pogląd na drogę, któremu kroczyć winien Kościół; i że są to te same drogi, które wyznaczył „Fides Intrepida”.

Jest wielkim szczęściem dla ludzkości, że w ciężkiej epoce, kiedy wśród ciagłych zmian, wśród ciagłej płynności stosunków, znużony świat pragnie punktów stałych, niezmiennych, takim świetlistym punktem, niezmiennym drogowskazem, niewzruszoną ostoją pozostaje Stolica Piotrowa.

Jednomyślnie wybrany

Papież Pius XII wieści pokój oparty o sprawiedliwość

CITTA DEL VATICANO, 3.3. Wbrew przewidywaniom, że konklawe będzie otwarte dopiero dziś, Papież Pius XII zarządził otwarcie wrót konklawe wczoraj późnym wieczorem. Otwarcia wrót konklawe dokonał marszałek wraz z gubernatorem konklawe, poczem kardynałowie i konklawieści opuścili mury Watykanu.

Papież Pius XII po błogosławieństwie, udzielonem z balkonu, powrócił do Kaplicy Sykstyńskiej, przydział ponownie szaty pontyfikalne i dłuższy czas spędził na modlitwie. Następnie Papież zasiadł na tronie, przyjmując drugą adorację kardynałów. Po zakończonej ceremonji Pius XII udał się do sali bocznej, gdzie po zdjęciu szat pontyfikalnych przywdział płaszcz i pelerynę, udając się do apartamentów, które zajmował jeszcze jako kardynał sekretarz stanu.

O godz. 12 m. 8 Ojciec Święty Pius XII wygłosił przed mikrofonem radjostacji watykańskiej orędzie, w którym wzywał o pokój dla wszystkich narodów i dla wszystkich ludzi świata, pokój, oparty o sprawiedliwość, miłosierdzie i porządek. Orędzie swe zakończył Ojciec Święty błogosławieństwem apostolskim dla całego świata.

Orędzie wygłoszone było po łacinie, trwało 4 i pół minuty i nie było podane w tłumaczeniu.

Po zakończeniu przemówienia Ojca Świętego, który wypowiedział je głosem wrzuszonym, kapela watykańska wykonała „Tu es Petrus”.

Ogłoszono, że uroczysta ceremonia koronacji Piusa XII odbędzie się w niedzielę dnia 12 marca.

Dziś rano Ojciec Święty przyjął w Kaplicy Sykstyńskiej trzeci

hołd członków św. Kolegium, poczem asystował przy „Te Deum”. Następnie z balkonu pierwszego piętra Papież przyjął defiladę gwardyji oraz uczniów seminarjum Capranica, w którym pobierał swe pierwsze nauki.

Z celi nr. 13

RZYM, 3.3. Dzienniki zwracają uwagę, że kardynał Pacelli w ubiegłą środę ostatni wkroczył do konklawe, gdzie znajdowali się już wszyscy członkowie świętego Kolegium.

Prasa przypomina okoliczność, że celi, którą zajmował Pius XII podczas konklawe, stanowiła część jego normalnych apartamentów watykańskich i oznaczona była numerem 13.

Dewiza Pontyfikatu

RZYM, 3.3. Każdy Papież wybiera sobie herb dla swego pon-

tyfikatu oraz dewizę. Papież Pius XII przyjął za dewizę swoją dewizę rodową: „Opus justitiae pax”. (Dziełem sprawiedliwości pokój).

Najkrótsze konklawe

RZYM, 3.3. Dzisiejsza prasa włoska poświęca całe kolumny elekcji Ojca Świętego kardynała Pacelli.

M. in. prasa zwraca uwagę, że od przeszło trzech wieków nie było tak krótkiego konklawe jak czwartkowe. Jeden dzień tylko bowiem trwał wybór Grzegorza XV w 1621 roku, przed 318 laty — wybór wszystkich innych papieży trwał znacznie dłużej, po kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt dni.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Cała Polska pije PIWO OKOCIMSKIE

Jednomyślnie wybrany

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Poprzednik obecnego Papieża Piusa XII — Pius XI, wybrany był 5-go dnia konklawe w 14 głosowaniu.

Wśród wielu szczegółów przebiegu wyboru Ojca Św. dzienniki podkreślają zbieg okoliczności, iż elekcja kardynała Pacelli'ego nastąpiła w dzień, w którym kończył on 63 lata.

Dzienniki przypominają, że Papież Pius XII władał poza językami włoskim i łacińskim biegle językami niemieckim, hiszpańskim, angielskim, portugalskim, francuskim i węgierskim. Dzienniki wskazują, że cnoty li-
cości i miłosierdzia, które w takim wysokim stopniu charakteryzują postać nowego Papieża zdają się potwierdzać przepowiednie św. Malachjasza, wskazującą, iż 262-gi władca Stolicy Piotrowej będzie „Pastor Angelicus”.

Wśród głosów prasy włoskiej zanotować należy artykuł gazety „Popolo di Roma”, która komentując wybór nowego Papieża, podkreśla, że elekt był najbardziej godnym tego ze wszystkich kandydatów. Italja, pierwotna córka Kościoła katolickiego, jest pierwsza w wyrażeniu radości z powodu wyboru Piusa XII. Wybór ten odpowiada powszechnemu uczuciu świata katolickiego. Rzym Chrystusowy wybrał na tron papieski Rzymianina i Włocha. Jest On Ojcem wszystkich ludów i pasterzem wszystkich trzód.

Jak głosowano

LONDYN, 3.3. Korespondent Reutera donosi z Rzymu następujące szczegóły konklawe:

Dokładne dane liczbowe głosowania nie są znane. Wiadomo tylko, że w pierwszym głosowaniu na kandydaturę Pacelli'ego padła duża ilość głosów, a w drugim głosowaniu było wyraźne, iż szanse jego jeszcze bardziej wzrosły.

Po pierwszym i drugim głosowaniu kardynałowie prowadzili między sobą długie rozmowy, naradzając się w przerwie.

W trzecim głosowaniu kard. Pacelli został wybrany jednomyślnie.

Kardynałowie Boggiani i Marchetti Selvaggiani, którzy nie mogli opuścić swych cel wobec niedyspozycji, oddali głosy na kardynała Pacelli'ego, który też natychmiast po elekcji odwiedził chorych kardynałów i udzielił im pociechy duchowej.

Nowy sekretarz stanu

CITTA DEL VATICANO, 3.3. Nominacja kardynała sekretarza stanu urzędowo jeszcze nie nastąpiła.

W obecnej chwili funkcję tę pełni sekretarz św. Kolegium mgr. Santoro.

Obsadzenie stanowiska sekretarza stanu, stanowiska, które do ostatniej chwili piastował Papież Pius XII, budzi duże zainteresowanie.

Według pogłosek, sekretarzem stanu zostanie mianowany ks. kardynał Ludwik Maglione. Urodzony przed 62 laty (2 marca 1877 r.) pod Neapolem, wyświęcony został na kapłana w wieku lat 23. Następnie ukończył z odznaczeniem papieskie uniwersytety Gre-

Sejm w środę Senat we wtorek

Marszałek Makowski zwołał posiedzenie plenarne Sejmu na środę, 8 b. m., godz. 10 rano.

Porządek dzienny nie jest jeszcze ustalony. Znajdą się na nim prawdopodobnie projekty ustaw zatwierdzone ostatnio przez komisję.

Senat rozpocznie zapewne serje posiedzeń plenarnych, poświęconych budżetowi we wtorek, dn. 9 b. m.

gorianum i Ad Apolinarianego. Od roku 1908 do 1918 był profesorem w papieskiej szkole nauk dyplomatycznych, poczem został nuncjuszem w Bernie w Szwajcarji.

Od r. 1926 był nuncjuszem w Paryżu, gdzie z rąk prezydenta

Lebruna otrzymał kapelusze kardynałski. Dziś poza prefekturą św. Kongregacji Konsyliów, bierze żywy udział w pracy kongregacji Kościoła wschodniego, Sakramentów, propagandy wiary, spraw Kościoła oraz w kongregacji seminarjów.

Świat o Piusie XII

Głosy prasy polskiej i obcej

Wybór nowego Papieża w osobie Piusa XII wywołał głębokie wrażenie na całym świecie.

Część prasy polskiej zdążyła wypowiedzieć się z powodu wyboru. „Gazeta Polska”:

„W walce o całkowitą niezależność Kościoła, podobnie, jak w innych dziedzinach, właśnie kardynał Pacelli pełnił czołową rolę pod kierownictwem Piusa XI. Cała jego długoletnia działalność odznaczała się nieugiętą mocą w służbie wiary i katolicyzmu. W całym świecie katolickim kardynał Pacelli zdobył sobie wielką cześć i miłość. Polska z niezmierną radością wita nowego Papieża, który tak piękną rolę, pełną zasług i chwały, odegrał u boku swego wielkiego Poprzednika, związanego gorącymi uczuciami z naszą Ojczyzną.”

Krakowski „Ilustr. Kurj. Codz.” w artykule p. t. „Imię Jego — Pius XII, pisze, że

„Pius XII-ty, którego wybór jest symbolem jedności Kościoła i jego stanowczej postawy wobec zdarzeń bieżących, sterować będzie nawiątywaniem ku jeszcze większemu wzmożeniu i sily i wpływu i autorytetu Kościoła nie tylko wśród wyznawców katolicyzmu, ale wśród wszystkich chrześcijan na świecie i utrzyma tę powagę i znaczenie głowy chrześcijaństwa całego świata, jaką zdobył s.p. Papież Pius XI.”

„Kurjer Warszawski” podaje oświadczenie wspólne księży arcybiskupa Galla i biskupa Gawliny. Obaj oni

„wyrażają, wraz ze czcią najgłę-

szą dla nowego Papieża, najgłębszą radość, iż Papieżem obrany został najbliższy współpracownik Piusa XI, który tak bardzo znał i kochał Polskę. To, że nowy Papież obrał sobie imię Piusa XII, jest oznaką, jak ściśle łączyć będzie swój pontyfikat z pontyfikatem wielkiego swego Poprzednika Piusa XI, polskiego Papieża.”

„Mały Dziennik” tak komentuje wybór:

„Przedwcześnie dziś snuć jakiegokolwiek przewidywania, w jakim kierunku rozwijać się będzie działalność nowoobranego Papieża. Jedno jest pewne, a mianowicie, że kolegium kardynałskie w wyborze swym nie poszukiwało kandydatury bezbarwnej, kompromisowej, że uznało, iż w dzisiejszej, tak przelomowej w dziejach Kościoła i świata całego dobie, ster Nawy Piotrowej ująć musi w swe ręce jednostka wybitna, silna, o wyraźnie zarysowanym obliczu.”

Według informacji z Paryża. Londynu i Nowego Jorku, wybór nowego Papieża powitano w stolicach Zachodu z głęboką radością.

Inaczej w Berlinie, gdzie, jak donosi z Berlina „Czas”:

„Jakkolwiek brak komentarzy do wyboru kardynała Pacelli'ego, obserwatorzy polityczni przypuszczają, że wybór ten nie wywoła w kołach rządowych zadowolenia. Koła te od dłuższego czasu uważały dawnego sekretarza stanu za kierownika antyhitlerowskiej polityki Watykanu. Głosy prasy niemieckiej po agonii Piusa XI wykazały, że w Berlinie chętnie widziano wybór Papieża, nie zwią-

Relegowanie 5 studentów — Polaków z Politechniki gdańskiej

Według informacji otrzymanych z Gdańska, rektor Politechniki gdańskiej uważając, że uchwały wieceu studentów polskich wymierzone są przeciw władzom gdańskim, postanowił relegować 5 studentów Polaków, organizatorów wieceu.

P.A.T-iczna donosi z Gdańska: Komisarz Generalny R. P. mfn.

Chodacki, odwołany z kuracji, odbył dn. 2 b. m. z wiceprezydentem Senatu W. M. Gdańska dłuższą rozmowę w sprawie zlikwidowania incydentów, powstałych w związku z zajęciami przeciwko studentom polskim na Politechnice gdańskiej.

Rozmowy na ten temat pomiędzy Komisarzem Generalnym R.P. a Senatem w. m. będą kontynuowane.

Długiego panowania Życzenia Prezydenta R. P. dla Papieża

Wobec wyboru J. Em. ks. Kardynała Pacelli na Papieża, Prezydent R. P. wysłał do Jego Świątobliwości Ojca Świętego Piusa XII następującą depezę:

„Dowiadując się z głębokim wzruszeniem, że Wasza Świątobliwość została powołana łaską Najwyższego na tron Piotrowy, spieszę złożyć u stóp tronu Waszej Świątobliwości uczucia najgłębszej czci i synowskiego oddania Polski zawsze wiernej i przywiązanej do Kościoła. Wraz z całym narodem polskim składam gorące życzenia chwały i długiego panowania apostołowskiego Waszej Świątobliwości. (—) Ignacy Mościcki”.

Wicepremier Kwiatkowski przez rad o

W niedzielę 5 b. m. na radzie związkowej Związku Oficerów Rezerwy R. P. wygłosi przemówienie wicepremier inż. Kwiatkowski.

Przemówienie to transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja o godz. 10.30.

Ze względu na charakter społeczny Z.O.R-u, przemówienie nie będzie miało charakteru ściśle gospodarczego, raczej przeważać będą akcenty polityczne.

Strzały w konsulacie francuskim

JAFFA, 3.3. Dziś rano o godz. 8-ej dokonano zamachu terrorystycznego na sekretarza konsulatu francuskiego, Gelat, obywatela francuskiego.

Po wyważeniu drzwi, dwóch uzbrojonych ludzi wtargnęło do mieszkania Gelat'a, strzelając do niego kilkakrotnie.

Zadna z kul nie trafiła sekretarza Gelat, natomiast jedna z nich trafiła w policzek 8-letniego syna Gelat'a.

Napastnicy zdolali zbiec.

„Post aż do śmierci”

Sensacyjna demonstracja Gandhiego

RAJKOT. (Indje bryt.), 3.3. Dzień w południe, według czasu miejscowego, Gandhi rozpoczął post, który ma być „postem aż do śmierci”.

Przed rozpoczęciem postu, Gandhi spożył filiżankę gorącego mleka

koziego.

RAJKOT. (Indje bryt.), 3.3. Wiadomość o rozpoczęciu „postu aż do śmierci” przez Gandhiego, wywołała wielkie poruszenie wśród ludności.

Ludność miasta Rajkot postanowiła rozpocząć jednomyślny strajk dla zamanifestowania swej sympatii dla Ghandiego.

O życie Ghandiego istnieją poważne obawy, liczy on bowiem 70 lat.

Szumi młody las

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Mówcy ci nie ukrywali, że w „młodym Ozonie” dzieją się złe i że dwa lata działalności zostały zmarnowane, że manery koszarowe, efektowne mundury i zabawa w totalniaka, nie wystarczyła dla pozyskania młodego pokolenia. Jest rzeczą znamionną, że do niezadowolonych przylączył się również poseł Stahl, który wraz z innymi odstepcami ze Stronnictwa Narodowego reprezentuje t. zw. „ruch narodowo-państwowy”.

Wysoce znamienne jest oświadczenie, jakie w odpowiedzi na krytykę „młodego Ozonu” złożył gen. Skwareczyński. Szef Ozonu skarżył się najpierw, że jest przepracowany, że pracuje po 20 godzin na dobę, że brak mu czasu, aby mógł wglądać osobiście we wszystkie agendy i komórki Ozonu, a więc także i w działalność „Służby Młodych”. „W rezultacie, rzekł podobno gen. Skwareczyński, muszę mieć do kogoś zaufanie” Mówca dał do poznania, że właśnie do mjr. Galinaty to zaufanie posiada.

Jak tam potem było z kobietami ozonowymi, a mianowicie, czy pp. Kudelska i Matuszewska zgło-

siły wystąpienie z Rady Naczelnej Ozonu, czy też nie, to trudno ustalić. A zresztą dla sprawy jest to obojętne. Istota zagadnienia i właściwy punkt ciężkości leży w rozpoznaniu, że stary Ozon w społeczeństwie, a młody Ozon wśród młodzieży, nie może ruszyć z miejsca.

Dzisiaj właśnie zbiera się w Warszawie specjalna Rada Ozonu do spraw młodzieży. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie krytyczne oceny, jakie przejawiały się na Radzie Naczelnej Ozonu, wystąpią dzisiaj w jeszcze ostrzejszej formie.

Istotnie bowiem w tym „młodym Ozonie” dzieją się rzeczy za dziwniające. Oto jak donieśliśmy, ktoś pali „dokumenty sztabu” młodo-ozonowego, a poszukiwania nieznanego sprawcy odbywają się przy pomocy inż. Ossowieckiego, głośnego już dzisiaj jasnowidza — dworzanina, który ze swoim „szóstym” zmysłem urasta do roli swoistej „wyroczni” politycznej.

Gdy się do tego doda, że nie tylko wśród młodzieży akademickiej, ale także w szeregach rze-

mieslnicznych, robotniczych i wiejskich „młody Ozon” nie zdołał zapuścić korzeni, to rzeczywiście nie można się dziwić, iż w kołach ozonowych gromadzi się niezadowolone, rośnie krytyka, nastaje pożądanie zmian. Jak się zdaje, zakończył już swoją karierę w młodym Ozonie t. zw. szef sztabu mjr. Galinaty p. Fiszler. Pozostaje jeszcze sam mjr. Galinaty.

Może jeszcze nie dziś, ale jednak zapewne już niedługo i mjr. Galinaty powie ktoś powołany

x

W kuluarach sejmowych przeważają jeszcze incydenty z „wielkiego dnia” inwestycyjnego. Tak np. dopiero wczoraj stało się m. in. wiadome, że poseł Browiński w tem samym przemówieniu, w którym ofiarował wicepremierowi Kwiatkowskiemu nieistniejącą tekę ministerjalną, poświęcił też parę „słodkich i przyjemnych” uwag prasie polskiej. Ustęp, dotyczący prasy został przez

p. Browińskiego ze stenogramu usunięty, co oczywiście połączone jest z prawdziwą szkodą dla opinii publicznej, dla Ozonu i dla samego mówcy. Ci jednakowoż, którzy przemówienia posła słuchali, stwierdzają zgodnie, iż p. Browiński powiedział o prasie mniej więcej co następuje:

„Należy stwierdzić, że prasa odnosi się niewłaściwie krytycznie do Ozonu. Byłoby wskazane zamknąć niektóre pióra.”

Poseł Michał Browiński ucho-
dzi za tego posła, który co jakiś czas ujawnia, prawdopodobnie celowo, jakieś decyzje władz ozonowych. Należałoby tedy wnosić, że w Ozonie wentylowane są pomysły, a może już nawet zapadły decyzje, „zamknięcia piór” szczególnie niewygodnych. P. Browińskiemu wszyscy dziennikarze w Polsce są prawdziwie wdzięczni za uchylene zasłony nad ich przyszłością.

Teraz wiemy wszyscy co czeka nas, ludzi pióra, gdyby tak Ozon doszedł do władzy. Na pierwszym miejscu figuruje „zamknięcie piór”, jak to obrazowo mówi pan Michał.

(=)

JAK ŻYJE KRAJ

Moralna klęska podżegaczy strajkowych

Na marginesie arbitrażu w sprawie zatargu na kopalni

Sosnowiec, w marcu.

Każdy strajk, jako forma walki o poprawę bytu, powinien być przez przywódców czy związek zawodowy przemyślany przede wszystkim w tym sensie, czy przyniesie on spodziewane korzyści i czy nie narazi warsztatu pracy na jakies perturbacje natury finansowej, któreby wpłynąć mogły na zdolności produkcyjne tego warsztatu pracy w przyszłości. Niestety, coraz jest więcej strajków, strajków okupacyjnych, zgoda niepotrzebnych, nietylko nie przynoszących żadnej korzyści strajkującym, ale nawet narażających robotników na straty.

Do tego typu strajków zaliczyć trzeba ostatni strajk okupacyjny na kopalni „Dorota”. Przez kilkanaście dni robotnicy pozostawali pod ziemią, igrając ze śmiercią, ponieważ ciśnienie warstw ziemi na tej kopalni jest szczególnie duże i skutkiem tego trzeba stale umacniać stemple. Rzecz prosta, że w czasie strajku nie mogło być mowy o podejmowaniu tych koniecznych robót.

Strajk dzięki energicznej postawie władz z wojewodą kieleckim dr. Dziadoszem na czele został zakończony. Pertraktacje jednak nie dawały rezultatów, rozbijając się o demagogię przedstawicieli ZZZ, którzy strajk proklamowali. Spór zarobkowy przekazano wreszcie do rozstrzygnięcia arbitrowi, radcy Węgierowi z Ministerstwa Opieki Społecznej. I arbiter wydał orzeczenie, które niewątpliwie nie w smak poszło przywódcy ZZZ.

Zarobki bowiem według orzeczenia pozostały na niezmiennym poziomie i mają wzrosnąć dopiero wówczas, gdy robotnicy zwiększą wydajność pracy.

Do tych samych rezultatów przecież można było dojść bez uciekania się do strajku. To jasne.

Zaraz na początku zatargu, —

proponowano arbitraż, jedyną przedstawicielem związku nie chcieli się zgodzić na tę formę załatwienia sporu. Gdy wreszcie pod naciskiem władz, przzerwano strajk i spór przekazano arbitrowi, uznał on, że w warunkach, jakie istnieją na kopalni „Dorota” nie będzie można podwyższyć zarobków, dopóki robotnicy nie osiągną poziomu wydobycia, któryby na podwyżkę płac pozwalał.

W rezultacie więc robotnicy na strajku nie wygrali, stracili kilkanaście dniówek, narażili kopalnię na straty i nadprogramowe wydatki.

Orzeczenie arbitra wywołało wśród robotników wielkie wrażenie i w oczach światlejszych górników zdyskredytowało przywódców strajku.

Nie pierwszy to tego rodzaju strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem. Związki zawodowe w licytacji wzajemnej narażają na szwank najżywniejsze interesy robotników, nie licząc się z sytuacją ogólną, z możliwościami finansowymi zakładów pracy. Stwierdzić wszakże wypada, że nie wszystkie związki zawodowe kierują się temi metodami w walce o poprawę bytu robotników, że i robotnicy sami nie zawsze dają posłuch demagogii. Strajk na kopalni „Dorota” stanowić będzie wymowną przestrożę przeciwko lekkomyślnym decyzjom strajkowym. Orzeczenie arbitra ma swoją wymowę.

Obecnie kopalnia „Dorota”, po pomyślnym remoncie — przystąpiła częściowo do pracy.

L. H.

Z Częstochowy

Srebrna urna z ziemią z Jasnej Góry

Dar Częstochowy dla Polonii amerykańskiej

Przed paru dniami odbyło się na Jasnej Górze w obecności OO. Paulinów i przedstawicieli Zarządu Miejskiego uroczyste pobranie ziemi z pod pomnika ks. Kordeckiego na wałach klasztornych, dla przesłania jej do muzeum Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Chicago.

Ziemię z pod pomnika obrońcy Jasnej Góry złożono do srebrnej urny, na której widnieje rytny z wizerunkiem Matki Boskiej Czę-

stochowskiej oraz napis: „Rodakom w Ameryce Zarząd Miejski m. Częstochowy”. Wewnątrz urny, która ma szklane boki, tak, że ziemia jest widoczna, umieszczono dokument pisany na pergaminie i stwierdzający akt pobrania ziemi z Jasnej Góry.

Urnę zawiezie specjalna delegacja z Częstochowy do Świątowego Zw. Polaków z Zagranicy w Warszawie, skąd odesłana zostanie do Chicago. (s.)

Nasi korespondenci donoszą:

Radomsko

Na terenie pow. radomszczańskie go grasował przez pewien czas nieznanymi oszust, występujący w roli urzędnika akcyzy.

Odwiedzał sklepy spożywcze i jeśli stwierdził fakt sprzedawania w nich alkoholu, żądał gotówki, grożąc w przeciwnym razie doniesieniem do Urzędu Akcyz i Monopolów. (ws.)

Częstochowa

Częstochowska Straż Graniczna podjęła akcję dożywiania biednych dzieci w 4 wsiach pogranicznych pow. częstochowskiego. Ogółem dożywianych jest tam stale ponad 200 dzieci. (s.)

Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej na Rakowie samodzielnie ze-

Z Zagłębia

Tu spoczywają szczątki zancnego wernego Asa

Będzin ma specjalny cmentarz dla psów

W budżecie miasta Będzina na r. 1939-40 znalazła się ciekawa pozycja. Mianowicie figuruje w nim kwota, przeznaczona na t. zw. grzebnowisko dla psów, które znajduje się pod Zagórzem. Jest to prawdziwy cmentarz psów, na którym pogrzebano już tysiące czworono-

gich ulubieńców człowieka. Z miast Zagłębia jedynie Będzin postarał się o grzebnowisko dla psów, przeznaczając na utrzymanie tego osobliwego cmentarzyka specjalne pozycje w budżecie miejskim. (h.)

Wszystkie oszczędności skradła matce wyrodna córka

Jeśli nie zwróci—pójdzie do więzienia

Stefanja Kłotkowska wróciła z Francji z zaoszczędzonymi pieniędzmi do Sosnowca i zamieszkała u córki. Emigrantka zamierzała na być w Polsce kawałek ziemi. Wobec przewlekania się transakcji, Stefania Kłotkowska postanowiła jeszcze wyjechać do Francji, powierzając załatwienie interesu córce.

Córka, Marjanna, pozostawione przez matkę pieniądze w sumie

6.000 zł. złożyła na książeczkę PKO na swoje imię, wypierając się następnie jakoby od matki brała jakiegokolwiek pieniądze. Sprawa oparła się o sąd, który po rozpatrzeniu sprawy skazał Marjanę Kłotkowską na rok więzienia, z zawieszeniem kary, o ile zwróci w ciągu trzech miesięcy matce przywłaszczony pieniądze. (h.)

Z Radomska

Fantazyjna jazda rowerzysty przed samochodem

spowodowała przykry wypadek na szosie

Józef Kokoszka, mieszkaniec wsi Jacków w pow. radomszczańskim, jadąc rowerem do Gidel, spowodował wypadek samochodowy.

Mianowicie w czasie mijania go przez jadący za nim samochód ciężarowy, należący do Władysława Sowińskiego, na dany sygnał, skręcił nagle tuż przed samym samochodem w bok na prawą stronę drogi.

Zdezorientowany szofer, nie mo-

gąc wymanąć Kokoszki, usiłował w ostatniej chwili objechać go i skutkiem tego wpakował auto do rowu przydrożnego.

Samochód wywrócił się, ale na szczęście nie doznał poważniejszych uszkodzeń. Szofer wyszedł cało, a Kokoszka skaleczył sobie rękę. (ws.)

Po wesołej zabawie — śmiertelne ciosy nożami

Na 19-letniego Edwarda Ciuplińskiego ze Stbiecka Miejskiego po Radomsku, który powracał z od- bywającej się wieczorem zabawy w tejże wsi, napadło 2 nieznanymi mężczyźni, którzy zadali mu ciosy nożami w brzuch, powodując wypływ otrzewnej nazewnątrz.

W stanie groźnym przewieziono Ciuplińskiego do szpitala św. Aleksandra w Radomsku.

Polcja wszczęła dochodzenie dla ustalenia nazwisk napastników. (ws.)

B. Kellermann

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlinga

— Ależ, Rózo, ze statkiem coś się stało.

— Niech uważają! Za coś im się płaci?

Słumiony odgłos gongu dotarł również do ekscelencji Leukosa. Przy pierwszym uderzeniu usiadł na łóżku, chudy, wymęczony. Przez siwe brwi nad płonącymi oczami przechodziło drżenie. Wróciła gwałtowna gorączka. Dźwięk gongu przemienił się w wyobraźnię chorego w fanfary graną przez orkiestry pułków ciągnących w pole. Leukos widział przed sobą łopoczące sztandary, był przekonany, że stoi na balkonie pałacu rządowego, kłaniał się uroczyście, ilekroć pochylały się przed nim proporce. Słyszał tętent tysięcy kopyt, widział błysk oficerskich szabel.

— Trzymaj się dzielnie, Mirko! zawołał do jednego ze znajomych. — Słyszysz? I wracaj zdrowo do domu!

W pewnej chwili ujrzał obok siebie na balkonie Georgette. Thumaczyła mu coś zawzięcie, a on apelował na próżno do jej rozsądku. Czyż ta geś nie widzi, że właśnie w tej chwili rozgrywa się jeden z fragmentów uroczystego aktu państwowego. Zadudniały ko-

pyta, załopotwały sztandary. Potem jechała artylerja. Leukos złożył znowu uroczysty ukłon. Tak działo się w jego wyobraźni, w rzeczywistości siedział na łóżku okrętowym, rzucaniem to w tę, to w ową stronę.

Na chwilę zjawił się w barze Warren Prince. Przemarzał bardzo, chciał się napić koniaku. Harper pochłonięty grą w kości, zwrócił się do niego z jakimś zapytaniem, ale Warren odpowiedział wymijająco i popędził na pokład.

Brutalne zachowanie się pana Hallera, tego gburza bez żadnych manier, dotknęło go boleśnie, ale gniew przelotnie minął. Ostatecznie nie był przecież idiotą i rozumiał, że tam na radjostacji mieli teraz pełne ręce roboty. A jednak pozostał w nim drażący ból, podobny do rany. Kto wie, czy ta rana zasklepi się kiedykolwiek! Gdyby mu się udało nadać te dziesięć słów! Gdyby, gdyby! Jemu, tylko jemu! Byłby dziś najszlachetniejszym, najlepiej płatnym dziennikarzem Stanów!

Śnił się po całym statku, był wszędzie. Tej nocy musi mieć oczy szeroko otwarte, ta noc może być decydującą w jego życiu!

Widział w palarni Violet, przypięła sobie fijołki, które od niego dostała, ale w tej ważnej godzinie nie miał ani chwili czasu.

Wyżej położone pokłady były w przeciwieństwie do pokładu spacerowego skąpo oświetlone. Parę lamp paliło się na schodach, prowadzących na mostek kapitański. W blasku tych lamp odcinały się na tle ciemnego nieba trzy czerwone wieże kominów.

Dalej w ciemnościach leżało morze, milczące, niesamowite, przerażające, nieskończona pustynia mroku i okrucieństwa, bez światła, bez życia, bez uczucia. Nieliczne gwiazdy były zamglone, miało się wrażenie, że każda otacza osłona, wyglądały jak lampy wśród ulewnego deszczu. Wzdłuż kadłuba statku i wilgotnych pokładów snuł się rzadki dym. Nigdy w życiu nie zdarzyło się Warrenowi zetknąć się z podobnie ponurym obrazem pustki i opuszczenia.

Nagle usłyszał szybkie kroki. Po schodach biegł dyrektor Henricki, przeskakując po kilka stopni. Po chwili minęło go kilku mężczyzn. Któryś z nich jednym susem przeskoczył trzy stopnie. Był to Schellong. Warren poznał go po białych włosach, przypominających aksamit.

Przez jakieś dziesięć minut było na górnym pokładzie zupełnie ciemno. Statek leżał na falach jak martwy.

Potem znowu rozległy się kroki. Henricki wracał sam. Szedł

na dół bardzo powoli, zatrzymywał się na każdym stopniu, jakby mu nogi ciążyły. Wszedłszy na pokład, stanął na długą chwilę w pobliżu Warrena. Ukrył twarz w dłoniach, do uszu Warrena doszedł bolesny jęk. Po jakimś czasie Henricki przemierzył pokład chwyciwym krokiem i znikł.

— Niedobrze! — pomyślał sobie Warren dygocąc, jak w febrze. — Bardzo niedobrze! — Brzmiał mu jeszcze w uszach jęk dyrektora. Od bezlitosnej, chłodnej tafli morza szła jakaś groźba, przenikała go do kości. Nie zastanawiając się, dlaczego, bez określonego zamiaru, udał się Warren do kabiny, uporządkował swoje papiery, notatki, zawierające szkice i projekty powieści, rękopisy. — Niedobrze! — powtarzał w duchu, grzebiąc się w swoim dobytku. Było to wszystko, co posiadał.

W kabynie w dalszym ciągu paliło się światło. Kinsky leżał na łóżku i spał, obróciwszy głowę do ściany. Warren uporządkował swoje papiery, aby je w razie potrzeby mieć pod ręką. Kto wie, co się jeszcze może zdarzyć.

Na korytarzu rozległ się znowu dźwięk gongu. Tym razem steward walił głośnie, bez ceregieli.

— Panie von Kinsky! — zawołał Warren. — Panie Kinsky, Niech pan wstaje! Mielśmy wypadek.

Kinsky nie poruszył się, Warren wyszedł.

III. Raport złożony przez Schellonga i pierwszego oficera był alarmujący. Góra lodowa rozpruła statek na przetrzeni prawie czterdziestu metrów, wyglądało to, jak cięcie kosą. W pierwszych czterech komorach woda osiągnęła poziom pięciu metrów. Schellong miał twarz tak białą, jak gdyby posypał ją mąką, zrównała się prawie barwą z włosami... Rozłożył na stole szkic ukończonego statku. Oto komora numer pięć! Była niższa od pozostałych czterech. Linja okrętowa poleciała mu swego czasu, ze względów oszczędnościowych, aby dalsze komory były niższe. Tego jednak Schellong teraz nie przypominał. Wskazał tylko na niebezpieczeństwo, które może powstać, gdyby woda podniosła się jeszcze wyżej. Komora numer pięć byłaby wówczas zalana i kotłownia numer trzy znalazłaby się w niebezpieczeństwie. Naczelny inżynier uzupełnił raport Schellonga, że pompy pracują oczywiście pełną parą, jest jednak wątpliwe, czy poradzą sobie z napierającymi masami wody. Było to dostatecznie wymowne.

Henricki wytarł nos, aby przy tej okazji przesunąć nieznacznie chusteczką po spoczonej twarzy. Haller i mały przysadzisty Umack mieli miny poważne, zatraskane, ale niczem nie zdradzały, co o tem wszystkim myślą naprawdę.

(D. c. n.)

Rozwój placówek spółdzielczych w piotrkowskim i radomszczańskim

Z udziałem starosty piotrkowskiego J. Rosickiego odbyła się w Piotrkowie wspólna konferencja przedstawicieli spółdzielczych kas Stefczyka z powiatów piotrkowskiego i radomszczańskie, na której omawiano zasadnicze sprawy długów rolniczych, skonwertowanych przez Bank Akceptacyjny, oraz potrzeby kredytowe rolnictwa obu powiatów. Sprawy te referowali przedstawiciele Centralnej Kasy Spółdzielczej p. Witoszyński i Kierownik działu kasowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych p. Kotlarezyk. W długiej i ożywionej dyskusji zabierali głos przedstawiciele kas spółdzielczych z terenów reprezentowanych, a niezależnie od tego lustrator Związku Spółdzielni zobrazował stan spółdzielni kredytowych w poszczególnych powiatach.

Jak ze złożonych sprawozdań wynika — na terenie powiatu piotrkowskiego istnieją 22 spółdzielcze Kasy Stefczyka, zaś w pow. radomszczańskim — tylko 10. Kasy te łącznie reprezentują około 10.000 członków i niespełna 4.000.000 zł. kapitału. W r. ub. kasy spółdzielcze na terenie województw łódzkiego i warszawskiego dokonały obrotu na sumę ponad 70.000.000 zł. w czym kasa Stefczyka w Moszczenicy pod Piotrkowem — 1.500.000 zł. Są to więc instytucje o wielkim znaczeniu i rozległych możliwościach gospodarczych.

Powiat piotrkowski jest najlepiej zorganizowany, jeśli chodzi o spółdzielnie kredytowe i zajmuje jedno z przodujących miejsc w kraju. Rolnictwo czyni starania w kierunku dalszego, pomyślnego rozwoju tych placówek spółdzielczych. Przedstawiciele kas Stefczyka uskarżali się jednak na zamrożenie kapitału w postaci udzielonych rolnictwu pożyczek, które wprawdzie zostały skonwertowane przez Bank Akceptacyjny, ale z uwagi na daleko idące obniżenie procentów — wytworzona sytuacja przynosi kasom pewne straty. Powiat piotrkowski pod tym względem przedstawia się znacznie lepiej od radomszczańskie, w piotrkowskim bowiem skonwertowany kredyt wynosi około 15

proc., w radomszczańskim zaś blisko połowę wszystkich kredytów. Ponad to przedstawiciele kas spółdzielczych w przemówieniach swoich wysunęli skargi, że P.K.O. w pogoni za jak największą ilością wkładów — zdobywa również oszczędności wiejskie co siłą rzeczy osłabia znacznie zarówno kasy spółdzielcze, jak i stan gospodarstw rolniczych, P.K.O. bowiem udziela kredytu przede wszystkim na potrzeby miast. Wkłady w spółdzielczych ka-

sach Stefczyka zagwarantowane są całym majątkiem wszystkich członków, a więc oszczędności są pewniejsze w nich, niż w innych tego rodzaju instytucjach oszczędnościowo-kredytowych.

Sala O.T.O. i K.R. w Piotrkowie wypełniona była szczelnie po brzegi reprezentantami spółdzielczych kas Stefczyka, wśród których spory odsetek stanowiła inteligencja, pracująca na wsi.

Piotrków buduje wielką kazeiniarnię

Celem zwiększenia produkcji mleka w powiecie piotrkowskim, organizacje rolnicze i gospodarze w Piotrkowie opracowały plan budowy i urządzenia w Piotrkowie wielkiej kazeiniarni.

Koszt budowy tej placówki przemysłowej wyniesie ponad 70.000 zł. Część wydatków pokrywają sami rolnicy, gdyż po

uruchomieniu kazeiniarni w krótkim czasie dawać będzie ona zyski i udziałowcy otrzymują zwrot swych wkładów.

Obecnie O.T.O. i K. prowadzi akcję zmierzającą do zrealizowania tego planu.

DZIENNIK RADIOWY

VIII Symfonia Beethovena przez radio

W roku 1812 powstała VIII Symfonia Beethovena. Rok ten był dla Beethovena szczególnie ciężkim, pełen głębokich trosk i kłopotów. Materialnie było coraz gorzej. Choroba uszu dokuczała coraz bardziej, stosunki rodzinne układały się przykro. W tym czasie pisze Beethoven w jednym z listów: „O Boże, dopomóż mi znieść to wszystko; nie jestem Herkulesem, który pomaga Atlasowi dźwigać świat...” W takim to okresie powstaje porywająca Symfonia VII i pełna pogody i promienności, a nawet wesołości — Symfonia VIII. Wkraczając bowiem w świat muzyki porzucił wszelkie ziemskie zmartwienia. Dzieło to, jedno z najpiękniejszych literatury symfonicznej, wykona w ramach „Poranku symfonicznego” orkiestra T-wa Muzycznego w Katowicach pod dyrekcją Olgierda Strazyskiego. Ponadto w skład programu wchodzi: koncert wiolonczelowy Heydna w wykonaniu H. Bożyka i uwertura do opery „Cosi fan tutte” Mozarta. Z przedstawienia utworów wynika, że cały koncert reprezentuje styl klasyczny.

Repertuar kin

Kino „CZARY”
„OSTATNIA BRYGADA”
Kino „ROMA”
„POLA ELIZEJSKIE”
Kino „AS”
„WĘDROWNY NARÓD”

Komunikat

Podajemy do publicznej wiadomości: że poczynając od dnia 16 marca br. na obsługiwanych przez nas liniach autobusowych obowiązywać będzie następująca ROZKŁAD JAZDY:

Z Piotrkowa do Bełchatowa przez Wolę Krzysztoporską o godz. 7,40 — (w Bełchatowie połączenie do Zelowa i Łasku), 11,30 — 15,30 (w Bełchatowie połączenie do Zelowa i Łasku), 21,30.

Z Piotrkowa do Bełchatowa przez Mzurki o godz. 9,50 — 14,10 — 18,30 (w Bełchatowie połączenie do Szczercowa i Wielunia).

Z Bełchatowa do Piotrkowa przez Wolę Krzysztoporską o godz. 6,30 — 9,40 12,00 i 16,20.

Z Bełchatowa do Piotrkowa przez Mzurki o godz. 8,20 — 13,35 i 19,30.

Z Bełchatowa do Szczercowa i Wielunia o godz. 19,40.

Z Szczercowa do Bełchatowa i Piotrkowa o godz. 7,30.

Z Bełchatowa do Zelowa i Łasku o godz. 9,35 i 16,35.

Z Woli Krzysztoporskiej do Piotrkowa o godz. 7,00—10,10 12,30 i 16,50.

Z Woli Krzysztoporskiej do Bełchatowa o godz. 8,00 — 11,50 — 15,50 i 21,50.

Z poważaniem
Komunikacja Autobusowa
Br. Kozioł i H. Oberman

Osobiste

W przejeździe w podróż służbowej do Warszawy zatrzymał się w Piotrkowie b. Naczelnik więzienia tutejszego, a obecnie zakładu karnego w Cieszynie p. Włodzimierz Władka, któremu podlegają również wszystkie zakłady karne na terenie Śląska Zaolziańskiego.

Zegar na wieży Bernardyńskiej

który czasami płała figle, strajkując lub wskazując mylne godziny, jest dosyć kosztowny. W roku 1937/8 konserwacja tego czasomierza — nakręcanie i remont wyniosły 926 zł 91 gr; na rok budżetowy 1939/40 prelimitowano na ten cel 450 złotych.

Spokój i radowanie zapewnia
GUM...?
BANZAY
ULTRA-SILCO

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Piotrkowie na mocy art. 81 Rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 VIII 1932 roku (Dz. Ust. Nr. 72 poz. 652) ogłasza, że w sprawie 2 C. 61/33 Adama i Tadeusza Orlewskich w dniu 27 lutego 1939 roku postanowił: uklad pojednawczy, zawarty w dniu 13 lutego 1939 roku pomiędzy Adamem Orlewskim, właścicielem majątku Mała-Wieś, gminy Gortatowice powiatu Rawsko-Mazowieckiego a wierzycielami — zatwierdzić.

Kierownik Sekretariatu
Henryk Więclawski

Składajcie na F.O.N.

Przemysł bełchatowski pracuje całą parą

Po uruchomieniu fabryk bawelnianych w Bełchatowie pod Piotrkowem, które były nieczynne w ciągu kilkunastu tygodni, otrzymały one liczne zamówienia wskutek czego znacznie wzrosła produkcja.

Obecnie na 13 czynnych fabryk — 11 pracuje na dwie zmiany, a 2 na 3 zmiany. Ogólna liczba zatrudnionych robotników wynosi ponad 1000, gdy dotychczas pracowało zaledwie 700.

Walka z gruźlicą w Piotrkowie i powiecie

Istniejąca w Piotrkowie miejska przychodnia przeciwgruźlicza obsługuje zarówno chorych z miasta i powiatu na koszt samorządu miejskiego i powiatowego oraz Ubezpieczalni Społecznej. Celem po niesieniu pomocy chorym zainstalowano w przychodni aparat rentgenowski w specjalnie urządzonej gabinecie, kosztem około 12.000 zł.

Za korzystanie z aparatu ustanowiona została minimalna opłata, stanowiąca jedynie zwrot kosztów własnych. Należność tę pokrywa instytucja, kierująca chorego do leczenia.

Dzięki zainstalowaniu aparatu rentgenowskiego prześwietlenia i zdjęcia ułatwiają personelowi lekarskiemu leczenie chorych na gruźlicę.

Dbajcie o swoje zdrowie

Przy chorobach: żołądka, kieszek, wątroby, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się lub skłonnościach do zaparcia stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOLA” Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.



PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.